

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 45, dział (opys) 4.
Archiwum Dzieduszyckich

144. Fayzik Franciszek Ksawery do Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej 1840 i b.d. 3 listy.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Коллекция	№ 144
Фонд	45
Опис	IV
Од. збереження	144 Дідум.
Папка	5

Фойтшик Франциск, Кеверин
(Foytzik, Franciszek, Xavier.)

Листи до Моравки
Магдалли

1840, д.о.

Шарит, Левит, д.и.

и.нол.

Jasnie Wielmożna Pani

Dobrodzieiko!

Wznoszące się nad horyzont słońce nocne ciemności rozbiwszy, miła wszystko
napelnia radością: już rośliny i kwiaty ciemności nocy smutku na-
pomniawszy wesole do nieba podnoszą wierzchołki, już umłodziate
gajki i laski przyjemnie się śmieją, już uniesione radością, ptastwo
stodkobrającemi dobroczynię swego wita koncerty. Tak i Jasnie
Wielmożnej Pani Dobrodzieiko miłosierne na mnie biednego spoi-
wienie ponure umysłu mego chmury rozsypawszy światły w nim na-
dziei promień wzniecilo. Oby Jasnie Wielmożna Pani wiedziała,
jak pociesznym dobroczynności JEG dla mnie była aniołem! Dzy roz-
czulonei wdzięczności mi z oczu runęły, a myśl nawet mocnoci natę-
na wyrazu mi podać nie mogła, którymby wdzięcznością przejęte
uczucie moje określić rdostał. Udatemu się więc do Świątyni Pańskiej

albowiem sam Bóg tylko za taką Łaskę wywdzięczyć się potrafi. Tam nie,
ba błaganiem goraca, by Słońce tak dobroczynnie i miłosiernie Mszki
nigdy dla nas biednych nie rasło, ale coraz jaśniejsze świeciło. O Mszko
biednych, o Podporo upadających, o Pościągcielko utrapionych. — czulszego
tytułu już nie wiem — czemu się z długu tego wyptacie? To właśnie
moja pościęka, że się niczem wyptacie, nie mogę, bym Mszki tak
dobrze był wiecznym Dzielnikiem. O wiary stodkie! o wiary mite! wy
mnie codziennie przed Boski Trybunał prowadzić będziecie, gdziebym
się z długu mego najgorstszą modlitwą wyptacał. Tytuł Dzień ten
za stracony trzymał, w którym nikomu nie dobrego nie wyswiadczył, a
dla mnie owa godzina stracona będzie, w której bym najświętszego
z obowiązków nie wypełnił. Praca Jasnie Wielmożna Pani Dobrodziejka

dzieło rozpoczęte temże samem macierzyńskim sercem, jakimś go rozpocząć ra-
 czyta, i do końca doprowadzić. Racz mi Jasnio Wielmożna Pani we Lwo-
 wie raczyć, przekonana będąc, iż najsilniejsi starać się będą, raczeniu
 takiemu, jak najlepiej odpowiedzieć - radnośi pracy ratować nie będą, na-
 doświadczeniu mi tej bratować nie będą, gdyż przez 5 lat Gynnasjalnym
 Professore, a wlasnie przez rok w Konwikcie byłem - jeden i drugi urząd
 pomysłnie i z zadowoleniem Protoronnych moich sprawowałem. Teraz jefto
 em w domu Krabioń Komorów, gdzie takich względów doznaję, jakich bym
 ledwie i w domu rodzicielskim mógł doznać - za Taski Pora i we Lwowie
 podobnie sobie Dobrodziów moich ująć potrafiz. Cztuinc Jasnio Wiel-
 możnei Pani Stopki z powiną unironosia, jestem jak zawsze

Jasnio Wielmożnei Pani Dobroćki

W Tarnowie 23. Lipca 840.

najniższym
 Fr. Kar. Fytykija.

Jasnie Wielmożna Pani

Dobrodziko!

Tylko com się we Lwowie jakkolwiek ustalił, pierwszym obowiązkiem moim był sa-
 dzę, Jasnie Wielmożnej Pani na Łaskawość na mnie względem i nader
 podchlebne dla osoby mojej w Łarżyczu przyjęcie jak najczulej i najpokorniej
 podziękować. Jasnie Wielmożna Pani dla mnie wszystkim się stała,
 i sterem dirygującym, i gwiazdą przyswiciającą, i kotwicą zabezpieczającą, gdy
 na bezdennym losie ludzkim morzu rozbiwszy się już tonąc począłem; Jej
 wszystkim winien jestem tak wsparcie i przytułek w krytycznym położeniu mo-
 im, jako też i nadzieję, która mi dla Jej własnie wszechmocnej Protekcyi
 przyswieca. Jako Apolek / wyrażnie mi to Pan Concyliarz Bobowski powie-
 dział / pozwolenie kontynuowania tu szkół jedynie Jasnie Wielmożnej Pa-
 ni Protekcyi jest winien, tak i ja Jej tylko mam wszystkim do podzięko-
 wania. Tylko co się Pan Consiliarz Bobowski dowiedział, że i Jasnie Wiel-
 można Pani Łaskawość swoję oho na mnie zwrócić raczyła, natychmiast mi Syna

swego powierzywszy hoto tych, co w interesie moim wplyw miec' moga, dzielnie się zai-
muje; z tej też przyczyny a nie z inszej wszystkich innych Panów ella mnie
tak Łaskawych elornają. W rzeczy samej niewiem co więcej admirować, czemu
się bardziej dziwować, nad czém się bardziej zastanawiać, czy nad Jejśniewiel-
możnej Pani niestychanie szlachetnym i więcej niż macierzyńskim miłosierdziem,
czy nad Jej własnie wszechmocnym w wszystkich szacunkiem i niemającą sobie
równiej renomą, czy nad Jej rzadkim gustem, i wynalazczym umysem, które-
go Łarycz tak głośnym jest świadkiem? tu bowiem połącza się wszystkie, i
piękności natury z pięknością sztuki, rozmaitość z jednością, przepych wspaniały
z większą prostotą, i ozdoba i przyjemność z wygodą i pożytkiem według owego:
Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci. Tu wszystko przemawia do widza
ie w Łaryczu a nie gdzie indziej powinien szukać wzorów do naśladowania.
o Łaryczu to słusnie powiedzieć można ów napis ramku w Podchorcach: Iste
terrarum mihi praeter omnes angulus ridet. Szczęśliwy Łaryczu! nie masz sobie
podobnego miejsca nie tylko w Galicyi ale nawet i w całym kraju - szczęśliwszy jeszcze
dla tego że posiadasz tak godną osobę, której ci stobica sprawiedliwie i słusnie zar-
drosić. Pani! która nie zna, kto nie wie o Twoich wielkich cnotach, o Twoim
wspaniałem i dobroczynnem Sercu? Tak słońce cały świat oświeca i mile ogrzewa,

tak Ty Pani wszystkich biednych i nieszczęśliwych wspierasz, ratujesz, wspo-
 magasz. O trzykroć szczęśliwi którzy w Domu Twoim, lub w cieniu opieki Twojej od-
 procywają! Ach Droga Pani dla czego me serce w tak ciasnych obręczach zamkniesz,
 te! alla czego w większe wdzięczności płomienie wybuchać nie może! Racz więc
 Jasnie Wielmożna Pani przyjąć choć częstą najrzyszych mych Dzięków,
 których większą część stuszenie z sobą do grobu poniosę. Własnie gdy już list ten
 rękopisem chiałem, elive mój, maly Asa Bobowski, Dzieci bardzo mile, przynosi mi książ-
 ke pod tytułem: "Zbiór Rysunków...." temi Towy: ale proszę mi tę książkę tak szanować
 jak by była cała diamentowa, bo my tak Jasnie Wielmożna Pani szacujemy - to
 Dzieci tylko tym do rąk dajem, których jako jednego z naszych uważamy." Ty
 radośnie mi tu w oczach stanęły, aćm milego mego Asasia w głowę pocałował.
 Ona on Karycer z tego Dzieci własnie lepiej jak ja, którym go w rękę sa-
 mi oglądał, pokazując mi rysunki budynków, ogrodu.... ustawicznie powtarzał
 Dziecinna naiwnością: Alas to piękne!.....

Jasnie Wielmożnej Pani; Dobrości.

We Lwowie 16. Sierpnia 1840.

najniższy i najobowiązanij
Xavier Foytziński.

Jasnie Wielmożna Pani

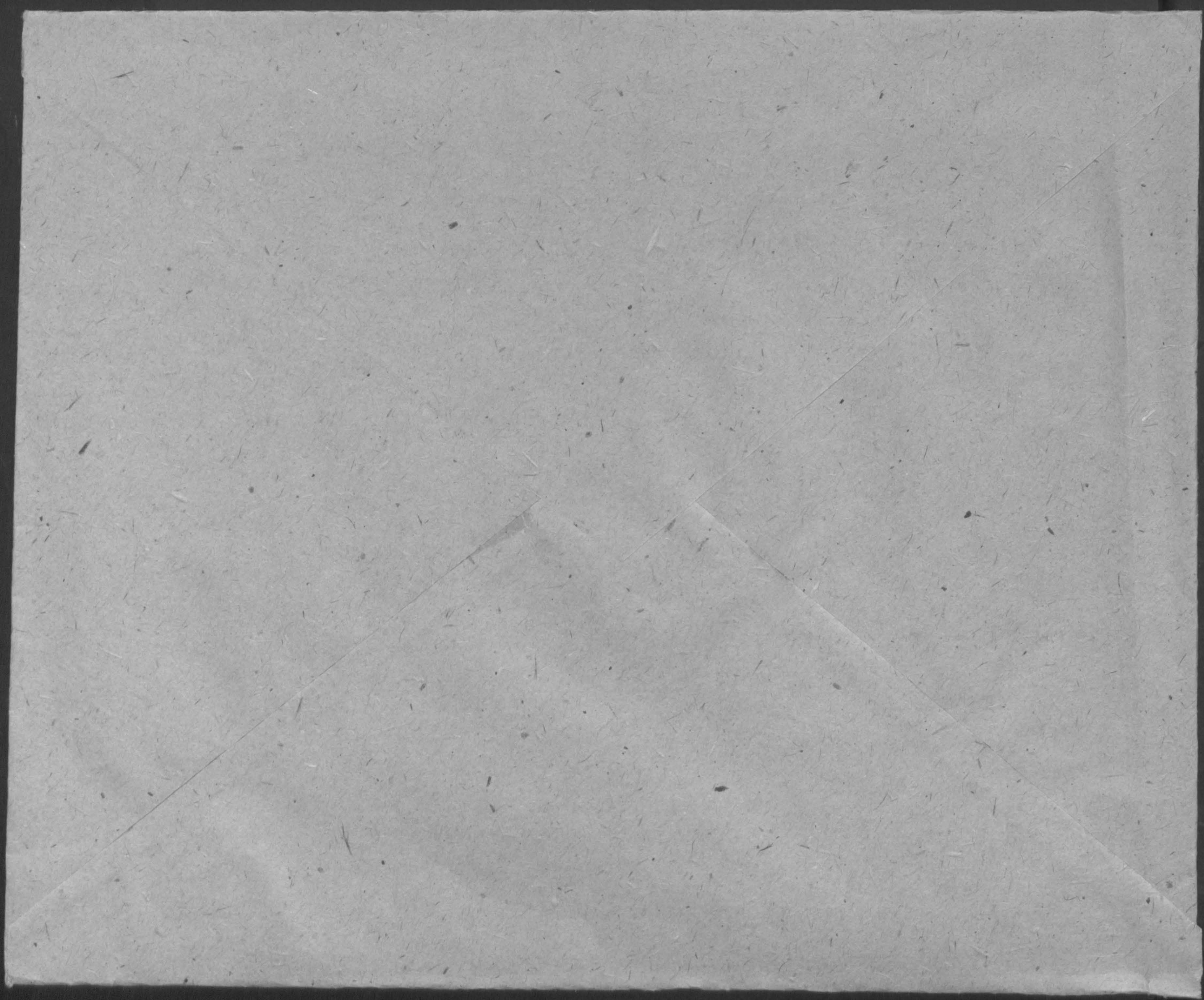
Dobrodziko!

Przepraszam najpochorniej, że się z wypełnieniem pierwszego z obowiązków moich, z podziękowaniem za Łaskę, we przyjeździe przez wakacje tak spóźniam. Jeszcze kilka dni w raishim Łarreczu tak miłe, tak przyjemnie spędzonych wspomnień nie mogę, ani się do Lwowa przyzwyczaić, czując że wiele wiele utracę. O jakże szczęśliwy byłbym w Łarreczu! Nie ma to życia jako w miłym Łarreczu. Nigdy jeszcze tak miłych wakacji nie miałem. O której mi słów poda do okieszenia owej wdzięczności, którą serca mego uczucia dla Jasnie Wielmożnej Pani Dobrodziko Mojej są przejęte? Jasnie W Pani mi w tedy, kiedyś sam sobie zostawiony bez doświadczenia i pomocy nie obeszczę światu tego morzu stanął, nie tylko mi to, sierną czyli rączką, pozwolił że tak się wyrażę, materzynsko, rękę podał, ale i uratowane to życie z Łaski swojej u przyjemnie raczyła. O Pani Dobrodziko, Matko i Aniele Mojej czym lub kiedy się z dżugu tego wyplacie! Nie wiem i nigdy! - tak wielkiego dżugu nigdy wyplacie nie można. O jakie szczęśliwy jestem że tak goonej Pani wiecznie obowiązany być mogę! Ale Jasnie W Pani nie lubi słuchać dobrodzieństw, które komu wyświadczyła, dla tego i ja na ino, są rzecz przechodzę: - Jego Król. Mości Arcyksi. Ferdinando

jako też i młody Nigre Moderski, i Arc. Nigre Frydych, co się
ostatnimi czasy w ekspedycji Orientalnej tak odznaczył,
syn Arc. Niscia Karola 27. lub 28. dnia t. m. we Lwowie
stanąć mają - rzeczy ich już ich poprzedzily. Panna Bra-
ka tu jest we Lwowie, myśli tu i przeterminować - dosyć często
bywa u W. P. Bobowskich. Panna Bobowska mocno na rózę
w twany cierpiata, już się o wiele ma lepiej, rączki Jas-
nie Wielmożnej Pani rączem i r. matką catuje. Pan
Stadnicki po Sejmie dla syna bal dał, gdzie się jak
mówią bardzo dobrze bawili - ale przecie nie tak jako
prezentej zimy u Jasnie Wielmożnej Pani - tak wry-
cy mówią. Kłaje mi się, że u Jasnie W. Pani o Pannie
Wielkiej mówiących styśratem - oto tai sama nerwową
ma mieć gorączkę, nie tak dawno temu jak się u P.
Goraiskiego na balu bawita. Konieży Jasnie Wielmożnej
Pani ucałowaniem rączki jeszcze raz najczulsze i najpo-
korniejsze me dziękli składając

Jasnie Wielmożnej Pani
Dobrodziuki mojej

najniższy
Fr. Jan. Foytzi



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.